

Warszawa 02.04. 2017r.

Prof. Ryszard Ługowski

Recenzja rozprawy habilitacyjnej doktora Tomasza Wilmańskiego w dziedzinie sztuki plastyczne, dyscyplinie artystycznej sztuki piękne, w związku z postępowaniem habilitacyjnym wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu

Z ogromną radością przyjąłem propozycję pisania recenzji w postępowaniu habilitacyjnym Pana doktora Tomasza Wilmańskiego. Jest on artystą o znaczącym dorobku artystycznym, z olbrzymim doświadczeniem i wiedzą na temat sztuki współczesnej, a zwłaszcza jej niektórych aspektów- książki artystycznej, poezji konkretnej czy poezji wizualnej. Tą wiedzę i doświadczenie gromadził przez ponad 25 lat, prowadząc galerię AT i wcześniej, spotykając czołowych twórców sztuki światowej związanych z poezją wizualną i tego typu działaniami w legendarnej galerii AKUMULATOR, którą prowadził prof. Jarosław Kozłowski. Wilmański był niewątpliwie pod wpływem atmosfery i klimatu intelektualnego środowiska związanego z tą galerią. Tomasz Wilmański dyplom magistra sztuki otrzymał w 1982 roku. Promotorem pracy artystycznej z rzeźby był prof. Olgierd Truszyński. Tomasz w swojej twórczości często powraca do obiektu rzeźbiarskiego. Duże obiekty architektoniczne ze spawanej stalowej, pordzewiałej blachy to obiekty bardzo charakterystyczne dla Tomka, to jego znaki firmowe rozpoznawalne na każdej wystawie. Wilmańskiego jednak interesowała przestrzeń, obiekt równoznaczny z otoczeniem, wieloaspektowość rozwiązywanego problemu. Realizuje prace w których kluczową rolę odgrywa kontekst, wzajemne relacje między elementami. Dopiero całość przestrzeni ujawnia znaczenie i treści dzieła prezentowanego przez Tomasza. Po studiach przez wiele lat prowadził galerię AT (aktywności twórczej). Galeria ta od samego początku była związana przede wszystkim ze środowiskiem poznańskiej uczelni. Często z rówieśnikami

Tomasza, była wówczas galerią pokoleniową. Zapraszał też czasami wybranych artystów krajowych i prezentował w galerii wielu wybitnych artystów zachodnich często z Niemiec, z Berlina. Te wyjazdy i osobiste kontakty poszerzały rozumienie i świadomość sztuki na poziomie uniwersalnym, ponadlokalnym i ponadkulturowym. Sądzę że te wcześniejsze doświadczenie artystyczne, kontakty i przyjaźnie z wieloma wybitnymi artystami zdeterminowały charakter twórczości Tomasza. Z czasem program galerii jak i obszar własnych zainteresowań artystycznych poszerzał się, ewoluował, ale generalnie wyrasta z klimatu intelektualnego i duchowego sztuki pojęciowej, minimalizmu czy poezji wizualnej. W swoich projektach artystycznych Wilmański realizował prace typu performance, wideo, instalacje dźwiękowe, obiekty rzeźbiarskie, rysunki, malarstwo, grafikę i oczywiście książkę artystyczną, której jest nielicznym miłośnikiem i znawcą w kraju. Taki charakter miały realizacje które powstały w latach 2012-2016 czyli po nadaniu tytułu doktora sztuki który został nadany w UA w Poznaniu w roku 2011. Udział w zbiorowych wystawach w Zachęcie, MOCAP-u, Bibliotece Raczyńskich, w galeriach w Poznaniu i w Niemczech obfitował w szereg nowych i nowatorskich realizacji. Coraz częściej Wilmański sięga po nowy dla niego środek wyrazu jakim jest rysunek inspirowany mandalą buddyjską. Mandala u Wilmańskiego pojawiła się w drugiej dekadzie XXI wieku. Zafascynowała go symbolika jaką za sobą niesie ten syntetyczny prosty rysunek z piasku, jego geometryczna logika. Wilmański niejednokrotnie mówił, że nie identyfikuje się z religią buddyjską, nie jest buddystą, interesuje go uniwersalizm i tezy filozofii buddyjskiej. Jest nią refleksja nad przemijaniem, iluzorycznością mniemania o sobie, niepewność naszej wiedzy o świecie. Jest zachętą do pokonywania własnych słabości, gloryfikuje bezinteresowność w działaniu. Stwierdzenie że każdy ma naturę Buddy mobilizuje do pracy nad sobą. Wszystko zależy tylko od nas i jest teraz w nas, trzeba to tylko ujawnić. W mandali występują odniesienia do nieskończoności, kosmosu, zewnętrżności, transcendencji niesione w

symbolu koła. W połączeniu z symboliką kwadratu czyli ziemią, człowiekiem, wewnętrżnością, czterema stronami świata cała mandala ukazuje harmonię mikro i makrokosmosu. Ogromne znaczenie ma czas i proces sypania mandali. Akcentowanie symboliki nietrwałości i ulotności materii świata, iluzoryczności naszej rzeczywistości podkreślone jest procesem zniszczenia i rozsypywaniem piasku, pozostałości po ceremonii. Autor we wstępie do autoreferatu, w którym prezentuje opis osiągnięcia artystycznego z dużym znanstwem i ciekawie przedstawia wiedzę o symbolice i rytuałach sypania mandali. Obiekt z rysunkiem autorskiej mandali znajdziemy w dziele prezentowanym jako rozprawa habilitacyjna „Ordnung” prezentowanej w Stallmuseum i Galerii AT w roku 2014. Ciekawym zjawiskiem w ostatnich realizacjach Wilmańskiego jest sięgnięcie po dokumenty z historii rodzinnej, historii personalnej. Zdjęcia, dokumenty należące do ojca artysty znajdziemy w obydwu pracach prezentowanych jako osiągnięcie czyli wystawy „Ordnung” i „P(o)rzo(n)dek” z roku 2016, pokazanej w Poznaniu. Ten motyw- inspiracja własną historią- pokazał się już wcześniej w roku 2010 w przytoczonej i opisanej w Autoreferacie pracy „Creme Mouson”. Ciekawe znalezisko w domu rodzinnym było punktem wyjścia do narracji stworzonej w tym dziele. Fotografie związaną z konkretną rodziną, z konkretną postacią Tomasz użył w wystawie „Il Pleut” dedykowanej Apollinaire’owi. Na tej wystawie autor też usypał mandalę, w niej znalazły się zdjęcia kochanek, i w centrum mandali zdjęcie matki Apollinaire’a, Angeliki Kostrowickiej. Pamiątki rodzinne, fotografie, dokumenty Wilmański traktuje bez przesadnego namaszczenia, stara się nawet zasugerować że chodzi o osobę trzecią. Jest to materiał z którym autor chce pracować z dystansem, bardziej jako komentator lub obiektywny obserwator. Stosując taką postawę uniwersalizuje przekaz, pozbywa się zbędnej ckliwości, która może wystąpić w sytuacji nawiązywania do historii własnej rodziny. We wstępie do Autoreferatu Wilmański wymienia i analizuje też swoje prace związane z poezją wizualną, czy poezją dźwiękową. To jest ważne, gdyż w

pracy „Ordnung” ważnym elementem jest książka artystyczna przygotowana przez autora, wypełniona starymi sepiowymi fotografiami rodzinnymi i tekstami.

W tej części recenzji starałem się pokazać drogi dojścia do obydwu prac prezentowanych jako osiągnięcie czyli wystaw „Ordnung” i „P(o)rzo(n)dek”. Wielowątkowość sztuki Tomasza, a także bogactwo środków formalnych jakie stosuje w swoich realizacjach. Wystawy te często wynikają z siebie jedna z drugiej są kontynuacjami pewnych wątków. W przypadku twórczości Tomasz Wilmańskiego trzeba zobaczyć kilka jego wystaw, które układają się w pewne ciągi znaczeniowe, ażeby w pełni dotrzeć do ich przesłania.

Jako osiągnięcie artystyczne Tomasz Wilmański prezentuje dwie wystawy, które są, jak już wspomniałem, zestawieniem i dialogiem kilku wystaw „Ordnung” i „P(o)rzo(n)dek”. Autor przygotował bardzo dobrze opracowaną dokumentację fotograficzną, oraz autoreferat czytelnie i jasno omawiający we wstępie okres w jego twórczości po uzyskaniu stopnia doktora oraz w części zasadniczej opis dwóch w/w wystaw.

Pokaz pracy „Ordnung”(porządek) odbył się w Niemczech w miejscowości koło Berlina, to ma istotne znaczenie, gdyż słowo to jest różnie odbierane w Niemczech i w Polsce. Wilmański analizuje te różnice kulturowe w odbiorze tego pojęcia w brzmieniu niemieckim i polskim oraz analizuje nakładanie się różnych znaczeń, rozważa m.in. na czym polega tożsamość myślenia i języka, co znaczy porządek, ślepe posłuszeństwo, fanatyczne oddanie. Praca składa się z kilku powiązanych elementów. Z książki artystycznej, o której była już mowa, mandali wykonanej z kolorowego piasku. W kolorze czerni, żółci i czerwieni – całość w kolorze wyblakłej flagi niemieckiej. Czerwonawy kolor usypany był z rdzy, jest to następne odniesienie do czasu ale i do niszczenia. Wewnątrz był usypany heksagram, symbol występujący w wielu kulturach, otwiera on nowe pole do interpretacji. Na ścianie zdjęcie na którym kobieta całuje dłoń starszego

mężczyzny, prawdopodobnie ciotka (siostra ojca) całuje rękę swojego ojca (dziadka autora wystawy). Sam fakt powinowactwa Wilmański redukuje znaczeniowo uwypuklając m.in. takie pojęcia jak dyscyplina, porządek, podporządkowanie, patriarchalność, nietolerancja czy dominacja. To był następny element wystawy. Osiem plansz z tymi pojęciami ułożone w rzędach w języku polskim i niemieckim. I nagle te bardzo aktualne pojęcia, problemy z którymi boryka się nie tylko sztuka ale i współczesny człowiek, ustawiają rozumienie i znaczenie całej wystawy. Wilmański w sposób intymny, bazując na własnej narracji związanej z rodziną mówi o zagrożeniach, o idei wolności, o wychowaniu i ideologii z tym związanej. Zdjęcia umieszczone w jego książce artystycznej poprzez swoją starość jeszcze to wrażenie potęgują. Sześć epizodów z życia krewnych i przodków, spisanych w osobie trzeciej, bezosobowej dla autora, opisuje zdarzenia od czasów sprzed I Wojny Światowej do czasów powojennych – czasów komuny w Polsce. Pochylając się nad książką jeszcze bardziej wnikamy w intencje autora. Ta wieloelementowa różnorodna w formie jednak perfekcyjnie zakomponowana wystawa stawia przed nami pytania dotyczące problemów z metodami wychowywania, przejmowaniem zwyczajów, z fundamentalizmem religijnym, antysemityzmem itp.

Drugą częścią dzieła jest wystawa „P(o)rzo(n)dek”. Tytuł można czytać jako *porządek* z błędem lub *przodek*. Już czytając tytuł domyślamy się że ta praca jest kontynuacją poprzedniej wystawy „Ordnung”. Ta instalacja również nawiązuje do przeszłości Tomasza, konkretnie dedykowana jest jego ojcu. Autora zainspirował zeszyt z notatkami dotyczącymi zakupów i wydatków jakie w czasach studenckich prowadził skwapliwie, zdyscyplinowanie, regularnie ojciec Wilmańskiego. Sama treść tych zapisków jest interesującym materiałem socjologicznym i dokumentem tamtych stalinowskich czasów. Drobiazgowy zapis codziennych wydatków prowadzony przez wiele lat dostarcza wiedzy o człowieku, jego upodobaniach, fantazji, możliwościach, sposobie życia. Kartki dotyczące zapisków jednego roku Wilmański zeskanował i przetworzył dodając

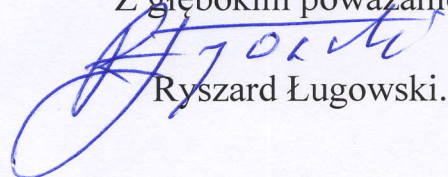
delikatny rysunek mandali, który powtarza się też na szklanym stole w centrum instalacji. Wydruk kartek powiększył i oprawił. Trzynastą ramę centralną tworzyła grafika na której naniesione były nazwy najczęściej kupowanych produktów i usług w ciągu tego roku. Środek galerii wypełniała rzeźba biurka z opartym o nie krzesłem. Zespawana z prętów stalowych surowa, prosta forma stolika z krzesłem i szklanym blatem. Na blacie z naklejoną mandalą, została plama tuszu po kałamarzu. Bardzo czysta w formie, perfekcyjnie wykonana, logiczna kompozycja. Centrum, tak ważne dla mandali, w obu wystawach zajmował obiekt (stół lub stolik, podstawka na książkę) na których naniesiony był rysunek mandali. Taka kompozycja symbolicznie przypomina nam o cykliczności życia, powtarzalności pewnych procesów. Rysunek mandali do każdej wystawy wzbogacany jest innymi elementami, mandala nabiera innych znaczeń. Te dwie wystawy tworzą autorską refleksję w której Wilmański zadaje pytania egzystencjalne dotyczące naszego bytowania w świecie. Ukazuje zarówno egzystencję materialną i duchową, rozpatrywaną na wielu poziomach: wychowania, etyki, religii i patologicznych zachowań społecznych. O tych aspektach szczegółowo jasno mówi w przygotowanym Autoreferacie. Przytacza artystów którzy go inspirowali, lub rozwiązywali podobne problemy artystyczne. W przypisach operuje literaturą w języku polskim, angielskim i niemieckim. To opracowania dotyczące fluksusu lub książki artystycznej.

Wilmański jest jednym z nielicznych artystów który jest czynnym twórcą książki artystycznej, jest znakomitym rzeźbiarzem, jest znawcą i sprawnie oraz twórczo kreuje zdarzenia z pogranicza poezji wizualnej, konkretnej i dźwiękowe. Nakłada się na to wykształcenie i środowisko sztuki pojęciowej w którym dojrzał. Tych kilka wyjątkowych cech sprawia że dzieła powoływane przez niego do życia stanowią oryginalne, niepowtarzalne rozwiązanie artystyczne.

Konkluzja

Tomasz Wilmański ma kilkadziesiąt pokazów indywidualnych i zbiorowych swoich prac, które prezentował w prestiżowych miejscach - galeriach w kraju i za granicą. Jest artystą dojrzałym o własnych przemyśleniach i własnej drodze twórczej. Jego udokumentowany dorobek dydaktyczny czy organizacyjny na rzecz uczelni trwający od wielu lat nie podlega dyskusji. Po zapoznaniu się z AUTOREFERATEM bardzo dobrze przygotowaną dokumentacją bogatego dorobku artystycznego oraz dydaktycznego, obserwując jego ewolucję artystyczną i pedagogiczną, uważam że wymienione osiągnięcia w pełni uzasadniają pozytywne rozpatrzenie postępowania habilitacyjnego. Na tej podstawie wnioskuję z głębokim przekonaniem do Rady Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu o nadanie Tomaszowi Wilmańskiemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki plastyczne, dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne.

Z głębokim poważaniem,



Ryszard Ługowski.